

DOBRA PRAKTYKA ŻEGLARSKA

NUMER
11
2015

JACHTING


PANTAENIUS
Ubezpieczenia Jachtów

DLACZEGO ZATONAŁ?

S/Y
SOLARIS

ARKANA POGODY

DOWNBURST

LUDZIE JACHTINGU

KAZIMIERZ
KACZOR

NA BAKIER Z PRAWEM



Sławomir
Michałowski

Jeden z ostatnich słonecznych weekendów tego roku postanowiłem spędzić na żaglach na Jeziorze Zegrzyńskim. Piękna, typowo żeglarska pogoda: słońce, stabilny wiatr 3° B. Na wodzie dużo jednostek wszelkiego rodzaju. Od żaglowych „krążowników” śródlądowych, przez jachty średniej wielkości, omegi, optimisty po najrozmaitsze motorówki. I tu również pełna reprezentacja typów i rozmiarów. W związku z tak dużym natężeniem ruchu prowadziliśmy intensywną obserwację tego, co się dzieło na wodzie (oczywiście nie zaniedbując obserwacji zjawisk meteo na niebie). Większość sterników pływała uważnie. Po pewnym czasie zauważyłem jednak motorówkę płynącą na nas kursem kolizyjnym. My szliśmy na żaglach i ponadto mieliśmy ją z lewej burty. Motorówka miała nas ze swojej prawej burty. Ponieważ łódź szła cały czas na kolizję z nami, to obserwując otoczenie, skupiłem się przede wszystkim właśnie na niej. Na szczęście inne jachty były od nas w bezpiecznej odległości i na bezpiecznym kursie, więc mogłem się skoncentrować na tym osobniku.

Motorówka cały czas szła kursem kolizyjnym „pół naprzód”, a sternik patrzył na nas. Widząc, że raczej nie ma on zamiaru zmieniać kursu, podjąłem decyzję o zdecydowanej zmianie naszego kursu, gdyż w przeciwnym razie doszłoby do kolizji. Motorówka nadal płynęła jak płynęła i nie wykonała w ogóle żadnego manewru. Gdy przechodziła obok nas, nie wytrzymałem i zwróciłem tamtemu sternikowi uwagę, że wymusił na nas pierwszeństwo, chociaż to my szliśmy na żaglach, a na wypadek gdyby nie odróżniał



jachtu żaglowego od motorowego, dorzuciłem jeszcze, że to on miał nas od strony swojej prawej burty. Odpowiedź tamtego sternika zamurowała nas wszystkich. Otóż ciężko obrażony, że ktoś zwraca mu uwagę, odparł, że przepisy to nie wszystko, ważny jest przede wszystkim zdrowy rozsądek! No cóż. Na takie stwierdzenie w zasadzie trudno cokolwiek odpowiedzieć. Może tamten osobnik usnął na zajęciach z prawa drogi? Ale w sumie po co mu to wiedzieć. To on ma motorówkę i jest królem jeziora.

Przypomniała mi się anegdota, którą opowiadał mi kiedyś instruktor na moim pierwszym obozie żeglarskim. W ramach żartu wyjaśnił, jak mieć zawsze pierwszeństwo na wodzie. Otóż wystarczy do zbliżającego się jachtu krzyknąć: „Uwaga, lewy hals”. Wówczas tamci będą wiedzieli, że tutaj płyną ludzie, którzy nie mają pojęcia o prawie drogi i na wszelki wypadek ustąpią. Ale tamto to była anegdota, a to, czego miałem okazję doświadczyć, to niestety rzeczywistość. ■